



MUZEALNE ROZMAITOŚCI

ISSN 2449-7185

Rok 2023

Nr 1(17)

MAGAZYN INFORMACYJNY MUZEUM ROMANTYZMU W OPINOGÓRZE



Duchy Hrabiego Krasieńskiego

Maurycy Mochnacki
i Aleksander Fredro –
Romantycy Patronami Roku
2023Życie codzienne
i niecodzienne Karoliny
i Adama Krasieńskich33. Spotkanie w Saloniku
Elizy. Roman Feliks
KochanowiczGabriel Krasieński i jego
*Taniec Rzeczypospolitej Polskiej*Zygmunt Krasieński czytany
pod zaboramiW poszukiwaniu zasad
i wartości...

Wagary w Muzeum za 1 zł

Wydarzyło się

Redaktor naczelny:
Roman F. Kochanowicz**Redaktor prowadzący:**
Aldona Łyszkowska**Współpraca:**
Wojciech Jerzy Górczyk**Opracowanie graficzne:**
Anna Szczerba**Fotografie:**
Michał Krzyżanowski**Wydawca:**
Muzeum Romantyzmu w Opinogórze
ul. Zygmunta Krasieńskiego 9,
06-406 Opinogóra Górna
tel. (+48 23) 671 70 25, 671 70 30
e-mail: mr@muzeumromantyzmu.pl
http://www.muzeumromantyzmu.pl**Druk:**
PRINTING HOUSE
ul. Szkolna 30
05-091 Żąbki**Nakład 300**
25^{lat} Mazowsze

 Muzeum jest instytucją finansowaną ze środków
Samorządu Województwa Mazowieckiego

W Roku Aleksandra Fredry (1793-1876),
najwybitniejszego komediopisarza w historii literatury
polskiej, niezwykle oryginalnego twórcy na tle epoki
romantyzmu, prezentujemy mniej znany
fragment jego twórczości – wiersz

„Kwiatek Biały”:

Czemuś zmięty kwiatku biały?
Ledwie wczoraj z twej osłony
Tchnieniem wiosny wypieszczony
Nad urwiskiem czarnej skały,
Czemuś zmięty kwiatku biały?
Rumak dziki stargał wodze
Pędził polem w skały zboczył,
Krzewia, kwiaty, wszystko tłoczył
I mnie zdeptał też po drodze.
Leć wietrzyku, leć w doliny
Nie zatrzymuj się tu w pędzie,
Inne kołysz dziś rośliny.....
Mnie z zachodem już nie będzie...
Leć wietrzyku leć w doliny!
Czemu szkarłat kwiatku biały,
Jak z maliny wycisk świeży,
Na twych śnieżnych listkach leży?
Barwę, co ci Nieba dały Czemuś zmienił
kwiatku biały?
Przez skaliste progi, stopnie
Pędził rumak rozshukany,
Rzucił jeźdźca o te ściany
Padł młodzieniec, padł okropnie!
Krew bryzgnęła z jego rany,
Krew to listki moje znaczy.
Padł młodzieniec, padł okropnie!
Już Ojczyzny nie zobaczy.
Biedna matko, syn jedyny,
Biedne siostry, brat wasz luby
Już nie wróci do rodziny,
Płaczcie stratę waszej chluby!

Próżno nieraz w nocnej porze
Tentent konia was ułudzi
Próżno, gdy zabłyszczą zorze,
Żagiel nadzieje obudzi.....
Nie powróci syn jedyny,
Nie powróci brat wasz drogi!...
Leć wietrzyku, leć w doliny,
Nieś nieszczęścia odgłos srogi,
Nieś nad chłodne czyste zdroje
I ostatnie tchnienie moje!
Kwiatku biały miej nadzieję,
Kropla rosy cię obmyje,
Promyk słońca cię ogrzeje,
Serca twego woń odżyje.
Padnie na mnie promyk słońca,
Niebo rosy łzą uroni
Nie odsunie mego końca;
Zwiędnie, zwiędnie kwiatek biały.
Przyjdą siostry, przyjdzie matka
Te w żalobie zwiedzić skały,
Zoczą smutne szczątki kwiatka
I krew drogą tu zobaczą
I podniosą i zapłaczą.
Uświęcony po mym zgonie
Siostr uściskiem, matki łzami,
Na jej czułem spoczną łonie
Będę jej syna obrazem.
Krótkie były nasze chwile,
Pięknym leżał świat przed nami
Oba w całej życia sile
Ach, i lubiąc życie tyle
Utraciliśmy je razem!...
Leć wietrzyku a w dolinie
O mnie zamilcz, mów o synie,
Ja samotny i nieznany,
On miał matkę, był kochany!

Duchy hrabiego Krasieńskiego

Zimą 1857 roku Paryż obiegła wieść o niezwykłych wyczynach szkockiego medium Daniela Dunglasa Home'a (1833-1886), który w Pałacu Tuileries urządzał seanse spirytystyczne dla cesarza Napoleona III i cesarzowej Eugonii. Dzięki „sile” mediumicznej Home'a ciężkie, biedermeierowskie stoły przewracały się, a w ścianach rozlegały się pukania. Opowiadano, że medium potrafi lewitować i materializować widziadła zmarłych. Nawet samemu monarsze „duchy” wyrwały z rąk chustkę do nosa, dotykając go po twarzy i rękach.

Tymczasem w stolicy Francji przebywał również ordynat na Opinogórze, hrabia Zygmunt Krasieński (1812-1859). Ostatnie lata życia poety naznaczone były postępującą chorobą – gruźlicą. Miał świadomość zbliżającego się końca, stopniowo wycofywał się z życia towarzyskiego i często wyjeżdżał na kuracje, ale zachował zarazem niezachwianą wiarę w Boga. Autor *Irydiona*, podobnie jak inni wielcy twórcy epoki romantyzmu, interesował się wszystkim, co tajemnicze i niezbadane. Skupienie na metafizycznych aspektach rzeczywistości nie pozwalało mu też przejść obojętnie obok barwnej postaci D. D. Home'a.

Bezprzejrzyste dłonie na fortepianach grają

Nie minęło wiele czasu, a Krasieński poznał Home'a osobiście. Było to o tyle łatwe, że patronat nad medium objął hrabia Aleksander Branicki, brat żony poety. Home wyglądał niepozornie i na pierwszy rzut oka nie było w tym człowieku niczego mistycznego: niski, niebieskooki blondyn z wąsami, poza seansami sprawiał wrażenie lekko i nieśmiało. Bywał w domu Branickiego, ale gościł



Rycina przedstawiająca lewitację D. D. Home'a

i u Krasieńskiego w jego mieszkaniu przy rue Dauphot 8, które zaraz stało się miejscem seansów urządzanych w gronie najbliższych przyjaciół.

O niezwykłych fenomenach Krasieński opowiadał potem wielokrotnie w listach, m.in. do Adama Sołtana, księdza Hieronima Kajsiewicza czy filozofa Bronisława Trentowskiego. I tak w liście do Kajsiewicza z 11 marca 1857 r. pi-

sał: „Cesarz i Cesarzowa oglądali na oczy podnoszące się i wiszące w powietrzu stoły i ręce dotykliwe, widzialne, to świecące, to bezprzejrzyste (...) ściskają dłonie przytomnych, czasem na fortepianach grają i gdy wyniesiesz świecę z pokoju, oglądasz jak najwyraźniej ramię i rękę ze światła bladego po klawiszach się przemykającą”. Relacjonował również osobiste doświadczenia: „Jam dotąd tylko stoły

zrywające się z ziemi, ale wnet też i opadające, i krzesła same kilka kroków po pokoju ubiegające widział”. W epistole do Soltana Krasieński dodawał, że także Delfina Potocka na seansie „taką rękę [ducha] czuła we własnej i ledwo nie zemdlą”. Tymczasem ktoś poinformował prasę o seansach odbywających się w mieszkaniu literata. Gazety francuskie donosiły, że „le comte K. a fait de son salon l'auberge de Satan” („Hrabia K. zrobił ze swego salonu oberżę dla Szatana”).

„Pod wpływ jego się nie oddałem”

Krasieński był zafascynowany przybyszem, ale niemal od razu zaczęła go dręczyć myśl, skąd właściwie człowiek ten czerpie swe moce i z jakimi duchami się porozumiewa. Wprawdzie w korespondencji z Kajsiewiczem poeta domniemywał, że czasem medium wspomaga się ręką lub nogą, gdy jego „siła” mediumiczna słabnie, ale był jednocześnie, jak zauważył St. Wasylewski, „przekonany najmocniej, że to ani kuglarstwo, ani szarlataneria. Toż samo stwierdzili reprezentanci cechu kuglarzy [...] zaproszeni do ekspertyzy przez ks. Ludwika Napoleona”. Odbywszy parę seansów Krasieński doszedł do wniosku, że Home jest nie tylko prawdziwym medium, ale wręcz narzędziem zła, kimś w rodzaju przedstawiciela Antychrysta. W końcu począł namawiać Home'a, aby ten nawrócił się i wyrzekł kontaktów z Szatanem. Tymczasem mediumista bronił się, twierdząc, że porozumiewa się tylko z dobrymi duchami, a złe „tylko kilka oglądał w życiu”. Nawet więcej – uważał, że sam Bóg pozwolił ujawniać się bezcielesnym bytom na seansach, aby „ród człowieczy zwątpiały, nazad do wiary w nieśmiertelność duszy przywieść”.

Rezultat ciągłych podejrzeń gospodarza i jego nawoływań do nawrócenia musiał być tylko jeden – zerwanie kontaktów z medium. W liście do Koźmiana z 26 kwietnia

Krasieński wyznawał nie bez satysfakcji: „Przekonałem się, że kształt zjawisk, czyli objawów tych, które istotnie z zaświata pochodzą, lichy; charakter samego pośrednika lichy; wpływ wyarty na widzów lichy. Jaki stąd wniosek o pierwiastku, rządzącym tymi zjawiskami? Wreszcie medium wykluczył mnie ze swoich posiedzeń, z gro- na wiernych swych mnie wygnął, unikał mnie, wystrzegął [się] mnie, oświadczając, że mu przeszkadzam myślą ciągłą, iż złe duchy ukryte pod tym wszystkim. Widzisz więc, że nie tylko pod wpływ jego się nie oddałem, ale wystąpił przeciwko niemu do walki”. W istocie, człowiek, który – jak wierzyli jego zwolennicy – przywoływał zjawy nieboszczyków, sam przestraszył się jednego z uczestników seansów. Ponoć samo spojrzenie Krasieńskiego... przyprawiało go o drgawki kataleptyczne!

Fluidy tłumaczą wszystko

Pokłosiem krótkiej znajomości z Home'em była rozprawka *Magnetyczność*, napisana przez Krasieńskiego w 1857 r., a ogłoszona drukiem ponad pół wieku później. W pracy tej próbował wyjaśnić istotę zjawisk mediumicznych tzw. magnetyzmem (mesmeryzmem). Ale czym właściwie był ów magnetyzm? Aby odpowiedzieć na to pytanie, cofnijmy się nieco w przeszłość. Magnetyzm był doktryną stworzoną przez niemieckiego lekarza Franza Antona Mesmera (1734-1815) w drugiej połowie XVIII stulecia. Zakładała ona, że we wszechświecie istnieje uniwersalny fluid („płyn”) wypełniający całą przestrzeń, a człowiek cieszy się zdrowiem, jeśli jego przepływ w organizmie jest prawidłowy. Mesmer sądził, że można znormalizować przepływ fluidu u chorego poprzez przykładanie magnesu albo stosowanie techniki pociągnięcia dłońmi wzdłuż ciała. Wierzył, że niektórzy ludzie, tzw. magnetyzerzy (dziś powiedzielibyśmy – hipnotyzerzy) mogą skupiać fluid we własnym ciele i przekazywać go innym.

Poglądy Mesmera spotkały się ze sceptycyzmem większości naukowców XIX wieku, choć i w tym środowisku miały swych zwolenników. Uczni zwykle odrzucali metafizyczną warstwę mesmeryzmu, twierdząc, że efekty terapeutyczne magnetyzerów są rezultatem sugestii. Jednocześnie mesmeryści byli pionierami w badaniach dziedzin, którą obecnie nazywamy hipnotyzmem, a pogranicze jawy i snu, tak charakterystyczne dla sesji „magnetyzowania”, od początku było przedmiotem fascynacji romantyków. Mesmeryzm umożliwiał dostęp do utajonych treści psychiki, co stanowiło wstęp do eksploracji ludzkiej podświadomości, badanej sto lat później przez Freuda. „Doświadczenia mesmerystów – pisał metapsycholog Ludwik Szczepański – zjawiska somnambulizmu, sugestii, telepatii i jasnowidzenia, widziadeł halucynacyjnych [...] godziły się wybornie z wiarą w duchy i w możliwość komunikowania się z zaświatem za pośrednictwem duszy, opuszczającej chwilowo ciało”. Niewątpliwie Zygmunt Krasieński fascynował się magnetyzmem najbardziej wśród przedstawicieli polskiego romantyzmu, choć o zjawisku tym pisali również Mickiewicz i Słowacki. Warto dodać, że Andrzej Towiański potępiał mesmeryzm, a praktykowali go Antoni Malczewski i Tomasz Zan.

Jak wynika z treści rozprawki *Magnetyczność*, Krasieński podzielał wiarę w istnienie fluidu uniwersalnego, nazywanego przezeń „płynem”, „magnetycznością” lub „siłą x”. Porównywał ów fluid do światła i elektryczności: „W naturze planetarnej widzę już podobne płyny czy siły, jeszcze cielesne, a już prawie nieświatło, ciepłik, elektryczność etc.”. Poeta wierzył, że człowiek składa się z ciała i duszy, a płyn magnetyczny jest pośrednikiem między nimi, jak gdyby „klamrą duszy spiętą do ciała, czymś mającym pewne przymioty ciała i zarazem pewne idealności”. Działanie fluidu miało ujawniać się m.in. w twórczości artystycznej, aktywności ludzi charyzmatycznych



Seanse spirytystyczne

i w miłości romantycznej. Według Krasieńskiego „płyn” magnetyczny u świętych podlega odcieleśnieniu, idealizacji, „może duszy uświęconej służyć niejako za zwierciadło pośredniczące, w którym odbija się chwała i działanie duchów niebieskich”. Z drugiej strony u osobników chorych, rozstrojonych i epileptyków „na zewnątrz chorobliwymi upławami wpływając, promieniuje na przytomnych i wtedy albo ich omamia (...) albo też istotnie w zapalczowości a bezrządności anarchii swej dokazuje zjawisk niewytłumaczalnych i bezlogicznych”. Niegodne zaś, zdaniem poety, jest wykorzystywanie siły magnetycznej z pychy, ciekawości, obłudy, dla osiągnięcia korzyści, albowiem wtedy dochodzić ma do kontaktu ze złymi duchami.

Krasieński uważał, że działanie „płynu” magnetycznego ujawnia się na posiedzeniach mediumicznych i tutaj też stanowi on substancję pośredniczącą między uczestnikami seansu, a światem duchów. To z płynu magnetycznego mają tworzyć się zmaterializowane postaci duchów: „To, co w nas służy duszy za spójnię z ciałem, mogłoby, z nas upływając, posłużyć na chwilę duchom za odzienie znikome, za organa chwilowe, za przyswojenie których one by mogły wejść w zetknięcie z nami”. Według poety do medium nie przychodzą jednak duchy dobre, ale byty złe i cierpiące, a same seanse mogą stanowić zapowiedź dziejow-

ych katastrof: „A jeśli to same złe duchy tak mnogo i publicznie, tak demokratycznie, że tak powiem, wszędzie, za łada stolika dotknięciem przybiegające i obcujące z rodem ludzkim, z którym dawniej tylko wyjątkowo i za pośrednictwem piekielnych obrzędów obcowały, cóż to za straszny znak? Czyż nie dowód, iż zepsucie rozposzczeniło się nad miarę wszelką i że wkrótce w dziejach ukażą się klęski równie, jak ono, szerokie i powszechne?”.

Epilog

Intelektualiści połowy XIX wieku podzielili się na trzy grupy, różnie interpretujące zjawiska mediumizmu. Jedni uważali, że to oszustwo albo efekt halucynacji zbiorowej. Druga grupa była przeświadczona, że spirytyzm przynosi empiryczne dowody na istnienie życia pośmiertnego i stanowi środek do kontaktu ze zmarłymi bliskimi. Pozostali przyznawali wprawdzie, że zjawiska mediumiczne są prawdziwe, ale jednocześnie sądzili, że w ten sposób objawiają się głównie moce piekielne. Do tej ostatniej grupy należał Zygmunt Krasieński, a także przedstawiciele poszczególnych wyznań chrześcijańskich.

Zygmunt Krasieński zmarł w lutym 1859 roku, do końca przeświadczony, że przez medium objawiały się złe duchy. Daniel Dunglas Home żył jeszcze wiele

lat i urządził seanse w całej Europie. Z czasem jednak jego „moce” zaczęły słabnąć, aż całkowicie znikły. Jak sam przyznawał, odtąd czuł się jak „śpiewak, który traci głos”. Jednak zanim to się stało, uczeni zainteresowani mediumizmem organizowali specjalne komisje badawcze, które miały potwierdzić lub podważyć jego zdolności. Wśród znanych naukowców, którzy uwierzyli w mediumizm Home'a byli m.in. Alfred Russel Wallace (1823-1913) brytyjski przyrodnik i współtwórca teorii doboru naturalnego, oraz William Crookes (1832-1919) – chemik i fizyk, odkrywca pierwiastka tal i konstruktor spektralnego mikroskopu. Pozostali wciąż byli podzieleni. A jak było naprawdę? Nie wiadomo. Home zmarł w 1886 roku, zabierając tajemnicę swoich seansów do grobu.

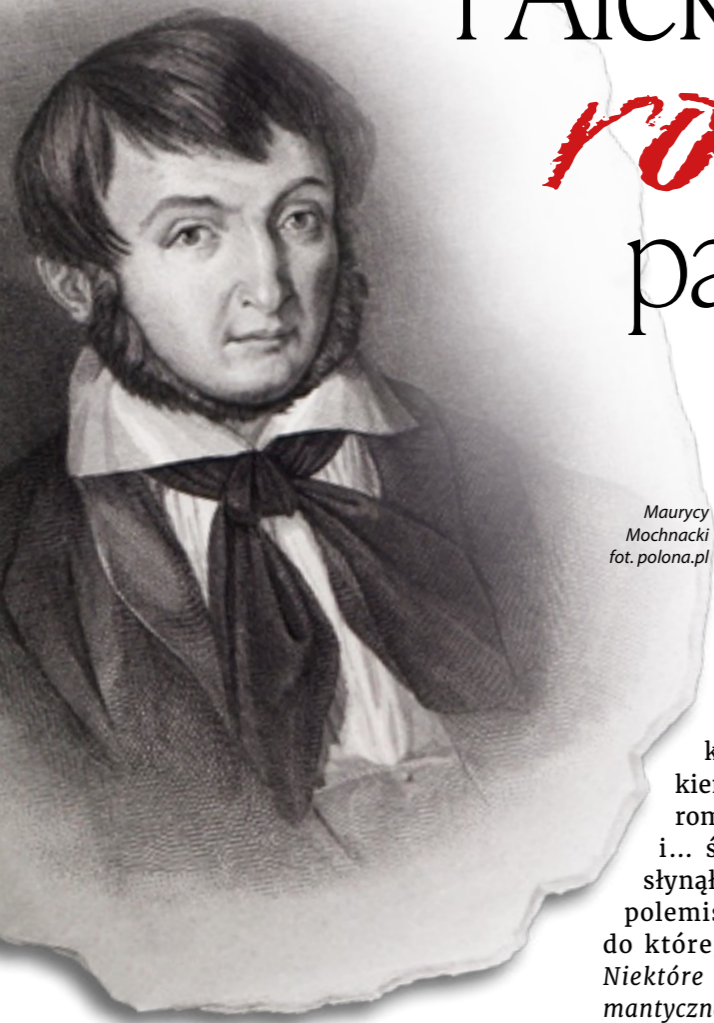
Marcin Stachelski

Literatura:

R.S. Broughton, *Parapsychologia – nauka kontrowersyjna*, Białystok 1994; K. Czeczot, *Magnetyzm*, Warszawa 2016; B. Kuczkowski, *Magnetyczność Zygmunta Krasieńskiego*, „Sztuka Edycji” 2014, z. 1-2, s. 77-88.; M. Stachelski, *Duchy czy nieznaną siłą?*, Warszawa 2017; *Pisma Zygmunta Krasieńskiego*. Wydanie jubileuszowe, t. VII, (red.) J. Czubek, Kraków 1912; S. Wasylewski, *Pod urokiem zaświatów*, Lwów 1923; A. Ziolkowicz, *Na brzegu nieznanego*. Z antropologii Zygmunta Krasieńskiego, „Ruch Literacki” 2013, R. LIV, z. 6 (321), s. 625-636.

Maurycy Mochnecki i Aleksander Fredro

romantycy patronami roku 2023



Maurycy Mochnecki
fot. polona.pl

Maurycy Mochnecki żył zaledwie 31 lat (1803–1834). Był cenionym publicystą, krytykiem literackim, historykiem, teoretykiem polskiego romantyzmu, rewolucjonistą i... świetnym pianistą. Zasłynął przede wszystkim jako polemista Jana Śniadeckiego, do którego adresował artykuł *Niektóre uwagi nad poezją romantyczną z powodu rozprawy Jana Śniadeckiego* »O pismach klasycznych i romantycznych« (1825). W czasie gdy manifestem literackim Mickiewicza była ballada *Romantyczność*, Mochnecki pisał artykuły o charakterze wystąpień programowych. Wśród jego tekstów zwłaszcza *O duchu i źródłach poezji w Polsce*, wydane w 1825 r., jest próbą stworzenia programu polskiego romantyzmu. Wsparcie świetnego publicysty było nie bez znaczenia dla poezji romantyków i stanowi symboliczny przełom między epokami. Równocześnie trwały przecież narodziny nowego rozumienia człowieka,

kultury, narodu. O tym ostatnim Mochnecki pisał: „Naród niemający własnej, oryginalnej literatury jest tylko zbiorem ludzi zamieszkałych na przestrzeni, określonej pewnymi granicami. Nie dość na tem, że jesteście. Potrzeba to jeszcze wiedzieć. Im lepiej to wiemy, tym bardziej rozsze-



Aleksander Fredro
fot. polona.pl

Wśród Patronów Roku 2023 znajdziemy dwie postaci szczególnie związane z polskim romantyzmem. Mimo, że nie wymieniamy (i nigdy wcześniej w historii polskiej literatury nie wymieniano) ich jednych tchem z Adamem Mickiewiczem, Juliuszem Słowackim czy Zygmuntem Krasińskim jest to doskonały pretekst, żeby podkreślić i przypomnieć wkład zarówno Mochneckiego, jak i Fredro w dorobek polskiego romantyzmu.

* * *

rzamy się, umacniamy w jestestwie naszym”.

Mochnecki był uczestnikiem sprzysiężenia Piotra Wysockiego. 29 listopada 1830 r. na Rynku Starego Miasta w Warszawie ogłosił wybuch powstania listopadowego. Walczył w bitwach pod Olszynką Grochowską, Ostrołęką, Wawrem, Okuniewem. Został odznaczony Orderem *Virtuti Militari*. Po upadku zrywu emigrował do Francji, gdzie napisał *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*. I w tym momencie znajdziemy kilka wspólnych wątków Mochneckiego i opinogórskiego poety – Zygmunta Krasińskiego. W bogatej korespondencji autora *Nie-Boskiej komedii* znajdujemy nazwisko Mochneckiego wielokrotnie, w blokach listów do kilku adresatów. Niektóre uwagi i wzmianki dotyczą twórczości – jak fragment z listu datowanego na 30 października 1834 r., którego adresatem był Konstanty Gaszyński: „Mochneckiego *Powstanie nar[odowe] Polski* jest ciężki do czytania, ale ma swoje zasługi. Niemiecki styl zgnębił Mochneckiego. Bóg go stworzył redaktorem (...)” Z kolei w liście do Romana Załuskiego pisany z Wiednia 1 grudnia 1836 r., utyskując na trudne życie pisarzy na emigracji, Krasiński stwierdza „Mochneckiego diabli wzięli”. W innym miejscu znajdujemy zaś informację, iż Krasiński jest właścicielem popiersia Mochneckiego wykonanego w gipsie w 1834 r. przez Władysława Oleszczyńskiego. Jak wyjaśnia edytor listów Krasińskiego prof. Zbigniew Sudolski popiersia odlane w ponad stu egzemplarzach były sprzedawane po 40 franków w Księgarni Polskiej A. Jełowickiego w Paryżu, z których dochód przeznaczony był na budowę pomnika Mochneckiego w Auxerre we Francji. Popiersie takie prawdopodobnie podarował Krasińskiemu Stanisław Małachowski podczas rozstania w Berlinie w sierpniu 1845 r. Czas działalności Mochneckiego w skłóconym Paryżu uczyniło z niego bohatera, który trwał w pamięci polskiej emigracji.

Ta niezwykła biografia, a zwłaszcza zdolności muzyczne



„Trzy szkice ukazujące postaci z komedii A. Fredro, w środku Papkin” W. Kryciński, fot. polona.pl

i fakt, iż Mochnecki dawał koncerty, m. in. w celach charytatywnych, stała się inspiracją dla Jana Lechonia do upamiętnienia romantyka w pełnym patriotycznych symboli wierszu pt. *Mochnecki*.

* * *

20 czerwca br. przypada rocznica urodzin Aleksandra Fredro (1793–1876) uważanego za najwybitniejszego komediopisarza w historii polskiej literatury. Fredro – autor lektur szkolnych jest dziś powszechnie kojarzony jako mistrz humoru, przede wszystkim sytuacyjnego i językowego, jednak jego barwne życie pozwala nazywać go również oficerem – uczestnikiem wojen napoleońskich (odznaczony orderem *Virtuti Militari* i Krzyżem Legii Honorowej), bajkopisarzem, poetą, pamiętnikarzem i ziemianinem.

Najsłynniejsze jego komedie, a więc *Śluby panińskie*, czyli *Magnetyzm serca*, *Zemsta*, *Pan Jowialski* i *Dożywocie* powstawały w latach najsilniejszego rozwoju polskiego romantyzmu. Jak powszechnie wiadomo krytyka literacka zarzucała Fredrze przede wszystkim obojętność w twórczości literackiej na sprawy współczesne. W rozprawach Seweryna Goszczyńskiego, Leszka Dunin-Borkowskiego i Wincentego Pola znajdziemy zarzuty dotyczące

nienarodowego charakteru, ulegania pseudoklasycystycznym gustom, kopiowania wzorów francuskich i „malownictwa salonów”. Jednak warto zauważyć, iż w almanachu poetyckim *Melitele* wydanym przez Antoniego Edwarda Odyńca w Warszawie w 1829 r., który nazwano „igrzyskiem poezji romantycznej” obok utworów m.in. Mickiewicza, Aleksandra Chodźki czy Konstantego Gaszyńskiego pojawia się twórczość Fredro. Niedługo potem Krasiński w liście z 16 czerwca 1832 r. pisany z Wiednia do Konstantego Gaszyńskiego deklaruje: „O Fredrze każę się dowiedzieć”. Jak sugeruje przypis prof. Sudolskiego zapewne chodzi tu o zbiorowe wydanie komedii, które poeci chcieli poznać.

Na zakończenie warto dodać, iż historia przedstawiona w najbardziej dziś znanej komedii Fredro – *Zemście* inspirowana była dokumentem znalezionym na zamku w Odrzykoniu, który wchodził w skład posagu jego żony, gdy w roku 1828, po dziesięciu latach starań, Fredro poślubił Zofię z Jabłonowskich, primo voto Skarbkową. Portret Zofii Fredro pędzła Karola Schweikarta jest obecnie częścią ekspozycji stałej we Dworze Krasińskich (obraz jest własnością Muzeum Narodowego w Warszawie).

Aldona Łyszowska

Życie codzienne i niecodzienne *Karoliny i Adama Krasińskich*

Po Emilii z Ossolińskich i Józefie Wawrzyńcu Krasińskich (1783–1845) pozostało pięcioro dzieci: Maria, Stanisław, Karol Joachim, Paulina i najmłodszy Adam Henryk Kajetan (1821–1903), który odziedziczył po ojcu Radziejowice, Klimczyce i Sarnaki. Jego rodzeństwo odpowiednio otrzymało: Stanisław – Zegrze, Karol – Krasnosielce, Maria Łubieńska – Żulin i Borowicę, a Paulina Górską – Sterdyń.

Adam Krasiński był typowym ziemianinem. W młodości nie lubił spędzać czasu na nauce, a dość niefrasobliwym trybem życia zasłużył sobie na niezbyt dobrą opinię. Zygmunt Krasiński pisał o nim do jego brata: „powiedz, co i Adaś porabia? Jedyna wieść o nim doszła uszu moich i była, że się niemilosiernie upił chłopak na weselu Karolowym. Lepiej by był uczynił, gdyby książkę jaką przeczytał. Pilnujcie wy jego, by nie wykierował się na reprezentanta nowej generacji, zakochanej w kartach, szampanie, śledziach holenderskich i nicości umysłowej. Szkoda by było i duszy jego i imienia”.

Mając 25 lat, 7 listopada 1846 r. w Świąciechowie, Adam ożenił się z Karoliną Mycielską (1825–1912). Matką panny młodej była Karolina Ludwika z Wodzickich, pisarka, sawantka i mecenas sztuk pięknych. Ojcem Karoliny był Józef Nikodem Mycielski, dziedzic Rokossowa i Wielkiej Łęki. Siostry Karoliny to: Maria ks. Sułkowska oraz Anna Lisicka, a bracia: Franciszek (1832–1901), Michał (1822–1905), Feliks (1827–1887) i Józef (1835–1885). Wincenty Krasiński, ojciec poety Zygmunta, w liście do Andrzeja Edwarda Koźmiana, datowanym na 21 stycznia 1847 r. w Warszawie, tak pisał o Karolinie: „Adaś Krasiński przywiózł żonę z domu Mycielskie, siostrę Księżnej Sułkowskiej, która sądzę będzie rządzą i rozsądną. Wychowanie wyższe, dość ładna, żywa

i miła. Już ocenili majątek po Panu Józefie Krasińskim, wynosi 7 milionów. Prócz co matka sobie zatrzymuje, teraz będą mieli po 800.000 zł”.

Patriotyczna atmosfera domu Wodzickich w Krakowie wpłynęła na matkę Karoliny i wychowanie wszystkich dzieci. Wpojone im zostały szlachetność, serdeczność, pobożność i szczere odczuwanie ludzkich nieszczęść. Przyszłego męża Karolina poznała w Krakowie. W towarzystwie uważano, że Adam prowadził hulawczy tryb życia, nie stronił od alkoholu, kart i wyścigów konnych. Spokojna, ale silna wewnętrznie Karolina, miała dobry wpływ na porywczego i pełnego temperamentu męża. Po ślubie Adam zmienił tryb życia na spokojniejszy. Synowa Helena ze Stadnickich, żona Józefa, zapisała, że Adam był człowiekiem bardzo dobrym, który nigdy nikogo nie skrzywdził. Przez 20 lat pełnił urząd wójta w Mszczonowie, umiał postępować z włościanami, był lubiany i poważany. W dobrach radziejowickich Adama mieściła się stajnia, a Krasiński prowadził hodowlę koni półkrwi wierzchowych i wytrzymałych roboczych. Największą jego pasją były wyścigi konne. Jego konie biegały na warszawskich torach.

Niebawem w małżeństwie pojawili się synowie: Józef (1848–1918), późniejszy mąż Heleny ze Stadnickich i dziedzic Radziejowic oraz Kazimierz (1850–1930), potem mąż Józefy z Gawrońskich, a po jej śmierci – Marty z Pusłowskich. Karolina oprócz prowadzenia domu i opieki nad dziećmi, zajmowała się na szerszą skalę działalnością charytatywną. Zabawa kwiatowa rokrocznie przyciągała towarzystwo do Ogrodu Saskiego. W 1854 r. odbyła się ona na rzecz „Sierot i Sal Ochron” zostających pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. W namiocie w środ-

ku ogrodu Karolina pełniła dyżur wraz z hr. Hortensją Małachowską i Marią z ks. Sapiehów hr. Stanisławową Potocką. Od 1854 r. hrabina była w gronie opiekunek Towarzystwa. W czerwcu 1855 r. brała udział w loterii organizowanej w Ogrodzie Saskim w Warszawie na rzecz sierotek. Obecna była w namiocie przy wejściu od strony Żelaznej Bramy, a towarzyszyły jej Michalina z ks. Radziwiłłów Rzysszczewska i Aleksandra z von Essenów de Fraenkel. Podczas zabawy muzyczno-kwiatowej organizowanej w połączeniu z loterią fantową w dniu 24 czerwca 1857 r. w Ogrodzie Saskim na dochód Zakładu Sierot, Karolina w towarzystwie hrabianek Tyszkiewicz i Łubieńskiej zebrała kwotę 129 rubli srebrnych 96 kopiejek. W 1857 r. Adam przeznaczył miał na Fundusz Zakładu Ubogich 18 rubli. Kwotę 36 rubli hrabia przeznaczył na ten sam cel w latach 1859 i 1860. W 1860 r. Krasińska przeznaczyła na rzecz ochronki 10 rubli. Pomimo deszczu wraz z innymi damami zajmowała się sprzedażą biletów loteryjnych oraz kwiatów podczas zabawy w Ogrodzie Saskim w czerwcu 1860 r. Dyżur pełniła od strony Pałacu Brühlowskiego przy wejściu do ogrodu z panną hr. Rostworowską. W grudniu 1874 r. uczestniczyła w Bazarze otwartym w Salach Maskaradowych Wielkiego Teatru. Odpowiadała za przygotowanie sklepu z hr. Hortensją Małachowską, hr. Różą Ordynatową Krasińską i córką Zygmunta Krasińskiego, panną Marią hr. Krasińską. Krakowski Czas donosił w grudniu 1894 r., że hrabina przeznaczyła dla urodzonych „trojaczków” koszulki, kaftaniki i czapeczki. Z kolei w 1907 r. *Dziennik kijowski* informował, że wpłaciła 1 rubel na święcone dla biednych. Rubel został złożony w jej imieniu także na rzecz dzieci osieroconych w 1912 r. *Czas* donosił, że hrabina na loterię gospodarczą, która miała się

odbyć w przededniu wigilii 1884 r. na korzyść ubogich, przeznaczyła: trzy funty kawy i głowę cukru. Wielokrotnie też Karolina ujmowała się w listach za potrzebującymi i prosiła o wsparcie. W liście do Amelii z Potockich hr. Zamoyskiej prosiła o litość nad biedną „Kostromską”, którą gospodarz wyrzucił z domu z dziećmi i starą matką, bo nie zapłaciła dwóch rat za „pokoik i kuchenkę”. Wielokrotnie brała też udział w organizowanych kwestwach wielkotypgodniowych. W 1853 r. kwestowała w kościele Karmelitów przy Krakowskim Przedmieściu w towarzystwie siostry hrabianki Anny Mycielskiej. W 1876 r. w godzinach od trzeciej do czwartej w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę kwestowała w kościele OO. Reformatów w Krakowie na rzecz Zakładu Świętego Józefa dla osieroconych chłopców. W 1894 r. w godzinach od trzeciej do czwartej kwestowała w Wielką Sobotę w kościele OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie.

Krasińscy uczestniczyli w wydarzeniach towarzyskich. W kwietniu 1854 r. brali udział w wystawnym obiedzie w przeddzień ślubu Stanisława hr. Potockiego z Marią ks. Sapieżanką. Wieczór urozmaicony był muzyczną niespodzianką. Utwory ze świata sztuki i muzyki wykonali amatorzy z towarzystwa m.in. brat Adama – Karol Krasiński oraz Karolina. Potem miał nastąpić prawdziwy bal. W lutym 1881 r. Krasińscy, obok ks. Zuzanny Czartoryskiej, hr. Teresy Wodzickiej, hr. Ludwika Mycielskiego i Zygmunta Cieszkowskiego, byli gospodarzami balu w Hotelu Viktoria w Krakowie. Przybyło na niego 120 osób, a Adam miał rozpocząć bal walcem z hrabianką R. Wodzicką. Następnie poprowadził mazura, do którego stanęło 30 par. Małżeństwo było też gospodarzami balu organizowanego w karnawale 1893 r. w sali hotelu Saskiego w Krakowie. Do kadryla i mazura stanęło wówczas przeszło par 30.

Krasińscy troszczyli się również o relacje z bliskimi. W 1884 r. odnotowano, że zadbali o uroczystości związane ze ślubem Wacława Zalewskiego, syna Filipa Zalewskie-



Karolina z Mycielskich Krasińska

go, prezesa koła polskiego, z panną Hanną hr. Mycielską, córką brata Karoliny śp. Feliksa i Romanii z Rutkowskich. Karolina miała prowadzić do ołtarza pana młodego wraz z jego matką, panią Zalewską. Wujostwo panny młodej dzień wcześniej wydał uroczysty wieczór na cześć narzeczonych. 3 czerwca 1886 r. w święto Wniebowstąpienia obecni byli w kościele Panien Wizytek w Warszawie na obrzędzie zaślubin hr. Heleny Łubieńskiej, córki ś.p. Władysława i Marii z Orsettich z hr. Leonem Łubieńskim, synem Franciszka i Anny z ks. Lubomirskich. Do ołtarza pannę młodą prowadził wówczas Adam Krasiński wraz z Gustawem Łubieńskim. Gdy w 1893 r. Krasińscy bawili we Lwowie, Karolina była gościem na obiedzie u Windisch-Grätzów, wydanego na cześć narzeczonych: kolejnego brata Karoliny – Stanisława Mycielskiego i hr. Dembińskiej. Jej mąż Adam był dodatkowo gościem przyjęcia pożegnawego wydanego w kasyńce narodowym przez przyszłego pana młodego. Odbył się tam również piknik na cześć gości krakowskich. Goszczono również na raucie u hr. Walerii Borkowskiej, który zgromadził większą część gości weselnych.

Krasińscy mieszkali w Warszawie, ale miesiące letnie spędzali w majątku ziemskim. W Radziejowicach bywał Juliusz Kossak, który zaprzyjaźnił się z Adamem i jego to właśnie wybrał za towarzysza jadąc

w kaliskie, aby prosić o rękę pięknej i zamożnej panny Zofii z Gałczyńskich. Jeden z ich synów – Wojciech również potem bywał w Radziejowicach. W 1874 r., gdy Adam i Karolina zdecydowali się przekazać Radziejowice synowi Józefowi, sami zamieszkali w Krakowie. Adam został prezesem męskiej sekcji charytatywnego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Spędzał kilka godzin na modlitwach za zmarłych. To jednak w Radziejowicach w niedzielę 8 listopada 1896 r. Karolina i Adam obchodzili uroczystość złotych godów małżeńskich. Świętowanie rozpoczęło w miejscowym kościele uroczystą mszą świętą. Do radziejowickiego pałacu zjechali wówczas przedstawiciele rodzin hrabiów: Krasińskich, Mycielskich, Potockich, Platerów, ks. Radziwiłłów, Górskich, Sobańskich oraz licznych przyjaciół i znajomych. W 1900 r. starsi państwo, na prośbę syna, wrócili z Krakowa do Radziejowic na stałe.

Karolina i Adam Krasińscy cieszyli się powszechną sympatią. Odznaczali się serdeczną uprzejmością i niezwykłą wykwintnością form zachowania, toteż w ich salonach gromadziło się znane towarzystwo warszawskie i krakowskie. Hrabina była też muzykalna. To autorka zachowanej w zbiorach Biblioteki Narodowej pieśni z towarzyszeniem fortepianu pt. „Bociany”. Słowa napisał Karol Kucz. Krasińska była także gorącą patriotką. Według zapisków Heleny Krasińskiej, brała czynny udział w powstaniu styczniowym 1863 r. Pamiętała też cztery rewolucje: powstanie listopadowe 1831 r., rewolucję 1848 r. w Austrii, wspomniane powstanie styczniowe 1863 r. i zamieszki w Warszawie 1905 r. Adam zmarł w Warszawie 3 lutego 1903 r. w domu swojego szwagra, męża Pauliny, Ludwika Górskiego. Pochowany został w grobach rodzinnych w Radziejowicach. Karolina zmarła 7 września 1912 r. w Opinogórze. Pogrzeb odbył się 10 września, we wtorek o godzinie 11 w kościele parafialnym, a zwłoki złożone zostały w grobach rodzinnych.

Beata Woźniak



fot. Ciech24.pl

33. spotkanie w Saloniku Elizy

ROMAN FELIKS KOCHANOWICZ

26 lutego 2023 r. w muzealnej Oranżerii miało miejsce 33. spotkanie w „Saloniku Elizy”. Było to wydarzenie szczególne, ponieważ Gościem Pani Zofii Humięckiej był Pan Roman Kochanowicz, wieloletni Dyrektor naszego Muzeum, który kilka dni wcześniej odszedł na emeryturę.

Przez blisko dwie dekady Dyrektor Kochanowicz wypracował koncepcję muzeum otwartego, która prowadzi do realizacji przyjętej i znanej koncepcji muzeum jako trzeciego miejsca. Stworzył typ mu-

zeum z ofertą rekreacji kulturalnej, gdzie wartości poznawcze i edukacyjne łączą się z możliwością spędzenia czasu na łonie natury, korzystając z oferty gastronomicznej, która jest dodatkową działalnością statutową Muzeum.

Unowocześnił i dostosował ofertę Muzeum – nie tylko ekspozycje, wydawnictwa, działalność naukową i edukacyjną, ale także koncerty muzyki i poezji oraz folwark z ptaszarnią, hipoterapię i możliwość nauki jazdy konnej – do wszystkich grup wiekowych oraz oczekiwań odbiorców.



Dzięki powyższym działaniom opinogórskie Muzeum stało się placówką nowoczesną, odpowiadającą aktualnym potrzebom społecznym, dokumentującą dorobek polskiej kultury XIX-wiecznej oraz rozświetlającą i promującą region, co potwierdzają nagrody i wyróżnienia – w ciągu ostatnich pięciu lat Muzeum otrzymało statuetkę Super Sukces Roku 2019 oraz wielokrotnie wyróżnienie w konkursie Mazowieckie Zdarzenia Muzealne „Wierzba”. Natomiast w 2015 r. jako instytucja gromadząca zbiory o wyjątkowym znaczeniu dla dziedzictwa kultury i spełniająca wy-

Urodzony w Krasnosielcu. Historyk, muzeolog, konserwator zabytków, absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz studiów podyplomowych na Uniwersytecie w Toruniu, Politechnice Warszawskiej, Szkole Głównej Handlowej i Polskiej Akademii Nauk.

Drogę zawodową rozpoczął jako nauczyciel historii w LO w Ostrołęce. Przerwał nauczanie, by wraz ze Stefanem Gołębiowskim, byłym poetą i tłumaczem Horacego, zorganizować Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu. Kierował nim przez 20 lat. Opuścił Mazowsze na 3 lata (1995–1998), by zarządzać zamkiem górnym w Niedzicy k. Czorsztyna. Przekształcił go z Domu Pracy Twórczej w Muzeum – Zamek, udostępniając zwiedzającym. W 1998 r. wrócił do Bieżunia, by pełnić funkcję burmistrza.

Człowiek działania. W Niedzicy odbudował górny zamek z funduszy budowy zapory czorsztyńskiej, w Bieżuniu zadbał o oczyszczalnię ścieków i kanalizację miasta. W Opinogórze przywrócił w przestrzeni historycznej funkcjonujące dawniej obiekty oraz zrealizował projekty, które planowali Krasieńscy. Ukoronowaniem wieloletniej działalności związanej z upamiętnieniem rodu Krasieńskich są wykonane w latach 2018–2019 prace konserwatorsko-remontowe, którym poddano kryptę grobowe Krasieńskich oraz zabytkowe nagrobki na opinogórskim cmentarzu. W wyniku podjętych działań powstała tzw. „krypta trzeciego wieszczka”, gdzie umieszczono pomnik nagrobny Zygmunta Krasieńskiego – inicjatywę podjętą już przez Adama Krasieńskiego, która niestety wcześniej nie doczekała się realizacji.

Wyróżniony wieloma odznaczeniami, m.in. Zasłużony dla Kultury Polskiej, Złotą Odznaką „Za opiekę nad zabytkami”, Brązowym i Złotym Krzyżem Zasługi oraz Złotym i Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Muzealników Polskich w Krakowie.

sokie kryterium działalności merytorycznej zostało wpisane do Państwowego Rejestru Muzeów.

Trudno w kilku słowach podsumować wszystko, co przez prawie 20 lat właśnie pod kierownictwem Pana Dyrektora zostało w naszej instytucji zrobione – trudno też opisać wszystkie emocje, które towarzyszyły spotkaniu...

Bardzo dziękujemy Panu Dyrektorowi za te wspólne lata, a w nowym rozdziale życia życzymy zdrowia i spełnienia wszystkich planów!

Red.



Gabriel Krasiński, kasztelan płocki, Starosta nowomiejski korczyński. Drzewo genealogiczne rodu Krasińskich. Litografia, kopia miedziorytu W. Siennicki (1772). Biblioteka Narodowa, sygn. G.53530.

GABRIEL KRASIŃSKI i jego TANIEC RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

interesować specjalistów. Zwrócił się wówczas do Aleksandra Brücknera (1856-1939), wybitnego sławisty i historyka literatury polskiej. Ten był wykładowcą sławistyki w Berlinie, w latach 1889-1890 badał zbiory w Bibliotece Petersburskiej, gdzie odkrył *Kazania świętokrzyskie*, a także opracowywał spuściznę literacką po barokowym poecie Wacławie Potockim. Nic zatem dziwnego, że barokowy tekst zainteresował Brücknera, który potwierdził usta-

lenia Mycielskiego co do autorstwa tekstu, zaś sam tekst opracował krytycznie i fragmenty opublikował w 1899 r. W tym samym roku informacja o rękopisie pojawiła się niemieckim czasopiśmie *Das literarische Echo*. Kolejną osobą, która sięgnęła po tekst kasztelana płockiego był Stanisław Dobrzycki (1875-1931), sławista i historyk literatury, od 1901 r. profesor nadzwyczajny oraz kierownik Katedry Języków i Literatur Słowiańskich na Uniwersytecie we Fryburgu Bryzgowijskim (Szwajcaria). Ten w 1902 r. opublikował recenzję pracy Brücknera, mocno krytyczną, w której stwierdził: „Nie

ma więc *Taniec* zbyt wielkiej wartości i prof. Brückner może ją przece-
nia” (*Przegląd Powszechny*, t. 73, z. 2). Można jednak odnieść wrażenie, że Dobrzycki nie opierał się na tekście oryginalnym, ale fragmentach opublikowanych przez Brücknera. Współcześnie Krasińskim zajmował się profesor Mirosław Korolko, wybitny znawca piśmiennictwa staropolskiego, który w roku 1996 wydał tekst wraz z krytycznym opracowaniem (G. Krasiński, *Taniec Rzeczypospolitej Polskiej*, wyd. M. Korolko, Warszawa 1996).

Krasiński swoje dzieło zaczął pisać prawdopodobnie w 1662 r., obejmuje ono wydarzenia z lat 1655-1669, a jego pełny tytuł brzmi: *Taniec Rzeczypospolitej Polski (albo raczej rozmowa dwójga ludzi: Terrygeny z Peregrynem o wojnie szwedzkiej i po tym nastąpionej od Węgrów, Kozaków, Multanów i Wołoszy, a przy tym o moskiewskiej dotychczas trwającej, jako też i o inszym zamieszaniu...)*.

Ma więc charakter częściowo retrospektywny, a częściowo opisuje wydarzenia współczesne autorowi. Rękopis jest oprawny w skórę i liczy 577 stron i 24 strony rejestru (niedokończonego). Taka objętość stronicowa wynika bardziej z dużych nagłówków i podziału



Aleksander Brückner w 1939 r.

na rozdziały, a także włączeniu do rękopisu innych tekstów (np. *Lamentu Korony Polskiej*, anonimowej elegio-satyry liczącej ponad pięćset wersów na 40 stronach), sam tekst Krasińskiego liczy mniej niż 10 tysięcy wersów. Nie wiemy, czy jest to rękopis spisany ręką samego Krasińskiego, czy może przepisany przez kopistę, zawiera on ilustracje wykonane przez artystę – amatora (M. Korolko).

Utwór ten określił Brückner jako wierszowana *Silva Rerum* (dosłownie *Las Rzeczy*, „Sylwa” były to szlacheckie pamiętniki, relacje z podróży czy z ważnych wydarzeń, itp.). Jednak zauważyć można tu pewną różnicę pomiędzy *Taniem* a klasyczną *Silva Rerum*. *Taniec* „jest nawet między dziwotworami poetyckimi XVI wieku zjawiskiem niemal wyjątkowym (...), różni się [od *Silva Rerum*] przede wszystkim ciągłością wykładu, objęciem całości dziejów danej epoki, stałym wrażeniem własnego sądu (...), ale przede wszystkim wyróżnia się oryginalnością formy (...)” (A. Brückner). Ma formę wierszowanego dialogu pomiędzy *Ziemianninem* (Terrygena) a *Gościem* (Peregryn), gdzie ten pierwszy przedstawia historię Rzeczypospolitej w latach 1655-1669. Oceniając poziom poetycki Brückner konstatuje: „Talenty poetyckim, a choćby literackim pan kasztelan szczyścić się nie może, lecz i inteligencja zbyt nią go nie odznaczała”. Dobrzycki stwierdził nawet: „nie daje też *Taniec* poznać człowieka wyższego nad przeciętną ówczesną miarę, — więc psychologicznie zgoła ciekawy nie jest; największą ma wartość jako świadectwo historyczne ale i tu nie w tym stopniu, w jakim chce autor [A. Brückner]”, jednak nie bardzo wiadomo czy Dobrzycki bardziej krytykuje Krasińskiego – za to, że napisał *Taniec*, czy Brücknera – za to, że *Taniec* poddał analizie. Cała recenzja autorstwa Dobrzyckiego wydaje się posługiwać chybionymi argumentami. Akcentuje niski poziom poezji prezentowanej przez Krasińskiego, ale powtarza tutaj tezy Brücknera (czego wydaje się nie zauważać). Tymczasem faktycznie praca Krasińskiego nie jest



Karta tytułowa rękopisu Gabriela Krasińskiego, źródło A. Brückner, *Taniec Rzeczypospolitej Polskiej*; szkic historyczny.

szczególnie ciekawa jako dzieło literackie, ale jest cenna jako świadectwo epoki, także mentalności ówczesnej szlachty.

Korolko zauważył, że niektóre dokumenty przytaczane przez Krasińskiego mają identyczną treść jak te w pamiętniku Paska, co zdaniem autora dowodzi, że w XVII w. istniał dobrze zorganizowany kolportaż pism urzędowych. Obieg dokumentów na prowincji stał się później przedmiotem zainteresowania innych historyków, którzy analizując manuskrypt Krasińskiego wykazywali mechanizmy przekazywania informacji urzędowych w XVII w. Autor w sposób typowy dla epoki łączy w sobie pobożność i zabobon. Kasztelan płocki więcej miejsca poświęca na wyjaśnienie znaków na niebie niż objaśnienie sytuacji politycznej, która doprowadziła do najeżdżu Karola X Gustawa. Przy opisie elekcji Michała Korybuta Wiśni-

wieckiego Krasiński także widzi szereg znaków:

„Post cały dzień w obozie między sobą mieli...
Dziwna sprawa na ten czas: nad wszystkim rycerstwem
Latał ptak farby białej, rączo, nie z lenistwem.
Powiedała i warta, szopy pilnująca,
Gdy się senat rozjechał, gołębica często
Przylatywała biała, a to oczywiście
I siedziała na szopie, gdzie jest pan obrany.
Ale i to rzecz godna... cud prawie wielki:
Rój pszczoł w pośrodek koła na polu przyleciał
A padszy między szlachtą, więcej nie odleciał,
Który rój tamże wzięty dany do kościoła, (...)”

Wojciech Jerzy Górczyk

Zygmunt Krasiński czytany pod zaborami

Doktor Małgorzata Rowicka jest cenioną badaczką specjalizującą się w XIX-wiecznym ruchu wydawniczym na ziemiach polskich, ze szczególnym uwzględnieniem cenzury. Opublikowała na ten temat liczne artykuły naukowe, a także kilka książek autorskich i współredagowanych tomów. Omawiana publikacja jest częścią wydawniczej triady. Najpierw ukazała się monografia *Wydawnicze i cenzuralne losy twórczości Adama Mickiewicza w okresie zaborów*, później – *Wydawnicze i cenzuralne losy twórczości Juliusza Słowackiego w okresie zaborów*, a pod koniec ubiegłego roku monografia o prawie takim samym tytule, dotycząca Zygmunta Krasińskiego.

Niniejsza książka składa się z pięciu rozdziałów, dwóch obszernych aneksów i dwóch indeksów (nazwisk i tytułów utworów Krasińskiego). Analizy dotyczące polskojęzycznych edycji są prowadzone nie tylko na podstawie konkretnych wydań utworów poety (autopsja), lecz także różnego typu bibliografii, katalogów, opracowań historyczno-literackich i bibliologicznych oraz wykazów.

Obszerna monografia Rowickiej daje rzetelną, złożoną, odpowiedź na pytanie: jakiego Krasińskiego czytano w XIX i na początku XX wieku?, tzn. do jakich wydań mieli dostęp krajowi czytelnicy? Dzięki opracowaniu lepiej poznajemy ówczesny rynek wydawniczo-księgarski, a także edytorską i czytelniczą recepcję twórczości autora *Nie-Boskiej komedii*. Możemy również obserwować ewolucję cenzurowania dzieł importowanych.

W badanym okresie, tj. latach 1828–1914, ukazało się co najmniej 176 edycji (w 289 tomach) utworów

Zygmunta Krasińskiego. Najwięcej wydań opublikowano w Paryżu (36) i Warszawie (34). Sporo mniej we Lwowie (24), Krakowie (18), Łodzi (14) i Poznaniu (11). Natomiast pod względem wydanych tomów prym wiodą: Lwów (62), Kraków (53) i Warszawa (48). Rekordowy pod względem liczby wydanych tomów (49) był rok 1912, kiedy obchodzono setną rocznicę urodzin poety. Jak konstatuje autorka: „Niewątpliwie za życia Krasińskiego jego dorobek (zwłaszcza na ziemiach polskich) był znany słabo, tym bardziej, że pisarz nie wydał żadnego swego tekstu pod własnym nazwiskiem” (s. 64).

Z ustaleń Rowickiej wynika, że spośród dzieł poety najczęściej wydawano dramaty *Irydion* – co najmniej 50 razy, w tym 34 razy w edycjach zbiorowych, a 16 razy samodzielnie. Połowa wszystkich edycji ukazała się w zaborze austriackim, pozostałe zaś – niemal po równo – w zaborze rosyjskim, zaborze pruskim i zagranicą. Drugim najczęściej publikowanym utworem był poemat *Przedświt*, wydany nie mniej niż 49 razy (31 w edycjach zbiorowych i 18 osobno). Niemal tyle samo razy (co najmniej 48 razy) ukazał się dramat *Nie-Boska komedia* (34 w edycjach zbiorowych i 14 osobno). Ponadto często wydawano również takie utwory, jak: *Noc letnia*, *Psalmy przyszłości*, *Ułamek naśladowany z glossy św. Teresy* i niewielki objętościowo wiersz *Resurrecturis*. Autorka zwraca również uwagę na fakt, że duża część odbiorców (głównie dzieci i młodzieży) miała możliwość poznawania twórczości Krasińskiego w różnego typu antologiach – zwłaszcza podręcznikach i wypisach.

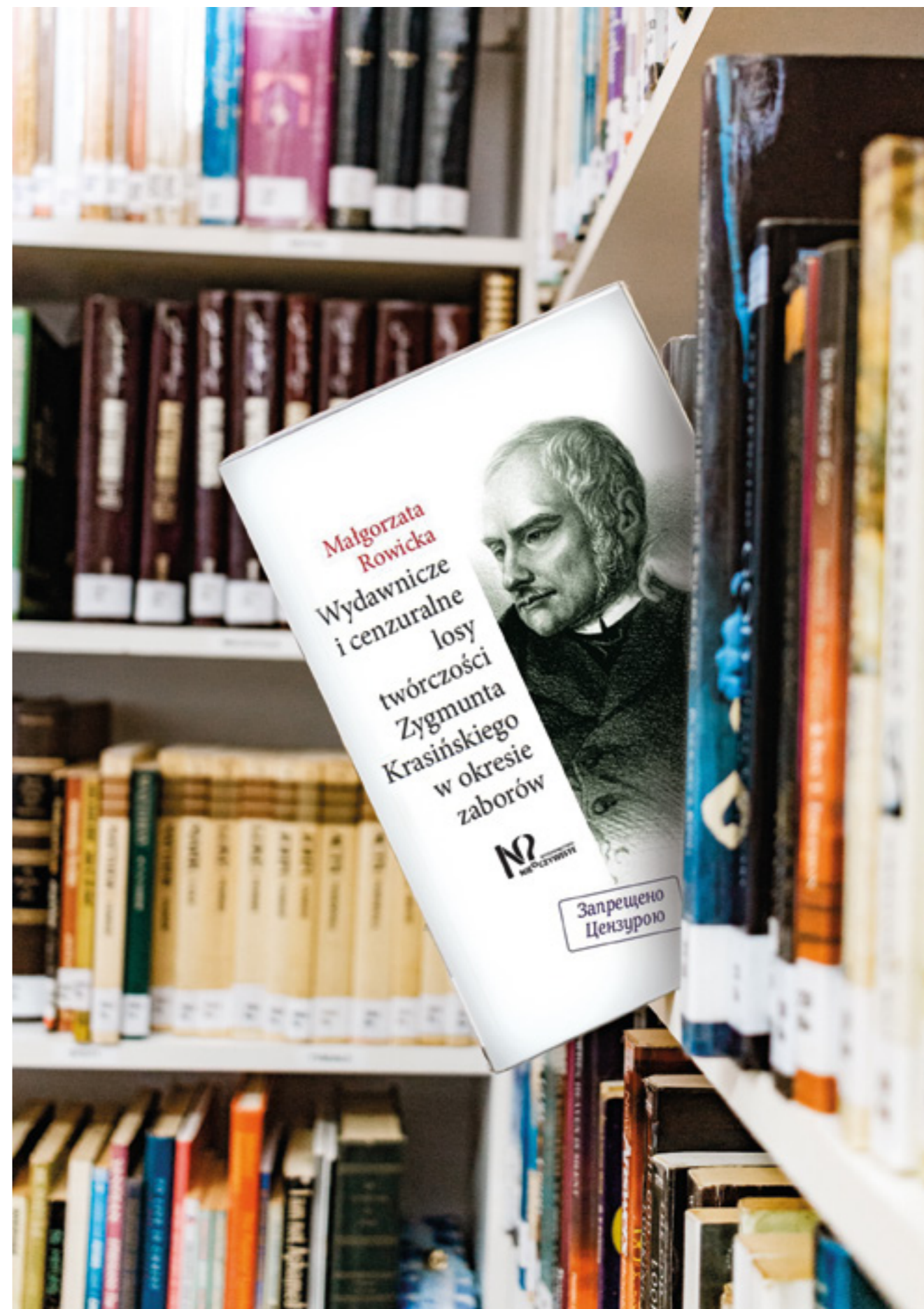
Na utwory autora *Agaj-Hana* była szczególnie wyczulona cenzura rosyjska, działająca prewencyjnie. Wśród utworów zawsze kwestionowanych przez cenzurę w całości pierwsze zajmuje wiersz *Do...* (adresowany do Rosjan), który publikowano wówczas jako *Do Moskali*. Tak samo traktowano pisma polityczne. Nie były to więc najbardziej znane utwory Krasińskiego. Z kolei utwory dopuszczane do druku co najwyżej warunkowo (kwestionowano ich fragmenty) to *Psalmy przyszłości* i *Ostatni*. Natomiast dzieła takie, jak m.in. *Irydion*, *Dzień dzisiejszy*, *Trzy myśli*, miały zmienne losy cenzuralne.

Jak wynika z badań Rowickiej, wydawcy stosowali różne praktyki obronne. Należało do nich przede wszystkim preparowanie edycji (czyli usuwanie fragmentów, o których wiadomo było, że zostaną zakwestionowane przez cenzurę), a także ponawianie prób importu wydań wcześniej zatrzymanych w całości lub warunkowo.

Omawiana książka Małgorzaty Rowickiej ma nie tylko walory poznawcze (fakty, informacje, liczby), ale też walory estetyczne, ponieważ jest napisana piękną, precyzyjną i klarowną polszczyzną. Wszystko to zapewnia czytelnikowi pożyteczną i przyjemną lekturę – zarówno w całości, jak i w fragmentach.

Marcin Lutomiński

Małgorzata Rowicka, *Wydawnicze i cenzuralne losy twórczości Zygmunta Krasińskiego w okresie zaborów*, red. naukowy Janusz Kostecki, Wydawnictwo Nieoczywiste, Warszawa 2022, ss. 316.



W poszukiwaniu zasad i wartości...

*Ambasador cesarski. Szkice o Zyg-
muncie Krasińskim* Janusza Wę-
giełka to książka, która niedawno
ukazała się nakładem Wydawnic-
twa LTW i którą z pewnością warto
polecić każdemu, kto interesuje się
postacią autora *Nie-Boskiej kome-
dii*. Dlaczego? Ponieważ w formie
dalekiej od naukowych
rozważań przenosi nas
w świat niezwykle boga-
tej korespondencji, jaką
prowadził przez całe ży-
cie Zygmunt Krasiński.
Z listów pisanych przez
niego i do niego wyłania
się postać twórcy o nie-
jednoznacznej osobowo-
ści. Wnikliwy obserwator
rzeczywistości. Samotnik,
niechętny uczestnik to-
warzyskiego salonu prze-
syczonego blichtrzem i fał-
szem. Syn posłuszny woli
ojca, napoleońskiego ge-
nerała. Człowiek od wczes-
nej młodości zmagający
się z chorobami, więc –
w licznych podróżach po
Europie w poszukiwaniu
skutecznych kuracji.

Ale to jedynie, można
powiedzieć – obyczajowy
– fragment portretu,
jaki tworzy dla nas autor
książki Janusz Węgiełek.
Za jego sprawą i dzie-
ki jego uważnej lekturze
korespondencji Zygmunta
Krasińskiego, stajemy się uczest-
nikami podróży intelektualnej po
życiu i twórczości poety i drama-
turga, pisarza i myśliciela. Kon-
serwatysty, który nie akceptuje
wszystkiego, co zagraża cywilizacji
Zachodu. Co niszczy cesarską ideę
całości, z jej harmonią, pogodze-
niem i równowagą. Ambasadorem
tej idei jest Krasiński, który – jak
pisze Janusz Węgiełek – „w napię-
ciu obserwuje Europę, wsłuchuje

się w rozgwar parlamentów i pra-
sy, pochłania książki i broszury,
a zawsze pod kątem pytania, czy
dana intelektualna oferta nie za-
przecza cesarskiej idei równowagi
i całości. I okazuje się, że ambasa-
dor cesarski wciąż musi interwe-
niować”. A zagrożenie Krasiński



widzi wyraźnie ze strony carskiej
Rosji, z jej despotyzmem i skłon-
nością do destabilizacji świata.
„Krasiński odstania coś niezmien-
nego (...)” – podkreśla Janusz Wę-
giełek. I pokazuje, jak aktualna jest
myśl polityczna Zygmunta Kra-
sińskiego właśnie na temat relacji
z Rosją, jej polityki umniejszającej
znaczenie polskich dążeń niepod-
ległościowych oraz różnych tech-
nik propagandy, mającej na celu

podważanie naszej wiary w sens
takich działań. Janusz Węgiełek
przekonuje nas, że nie traci na ak-
tualności również idea formowa-
nia takiego człowieka, dla którego
kłamstwo, brak zasad i wartości są
jedynym wektorem w życiu. Spo-
strzeżenia Zygmunta Krasińskiego
– ambasadora cesarskiej koncep-
cji całości i harmonii – wydają się
więc zaskakująco ciągle żywe...

Dodajmy, że książka autorstwa
Janusza Węgiełka napisana jest
piękną, staranną polszczyzną. Po-
wstał w niej żywy i wielowymia-
rowy portret Zygmunta
Krasińskiego, namalowa-
ny przez pryzmat osobi-
stego spojrzenia pisarza
na biografię i twórczość
autora *Irydiona*, co więcej
– w szerszym kontekście,
w odniesieniu do cza-
sów nam współczesnych.
I także dlatego książka
*Ambasador cesarski. Szkice
o Zymuncie Krasińskim* jest
warta przeczytania.

A na koniec kilka słów
o Januszu Węgiełku. To
wybitny prozaik, publi-
cysta i tłumacz. Jest au-
torem *Opowiadań awan-
turnicznych* (1975), tomu
esejów *Mam ciało* (1978)
uhonorowanego prestiżo-
wą Nagrodą Kościelskich,
książki *Pochwała szpiega.
Esej o cynizmie* (1993), po-
wieści *Wiślany szlak* (2010)
wyróżnionej w konkur-
sie o Nagrodę Literacką
im. Józefa Mackiewicza.
W 2019 roku wydana zo-
stała jego kolejna powieść
Splaw. Rok później uka-
zała się książka *Krukowate*, rów-
nież wyróżniona przez kapitułę
Nagrody im. Józefa Mackiewicza,
a w 2021 roku publikacja *Siódme:
nie kradnij*. Te trzy ostatnie przy-
gotowane zostały przez Wydaw-
nictwo LTW, podobnie jak naj-
nowsza książka Janusza Węgiełka
*Ambasador cesarski. Szkice o Zyg-
muncie Krasińskim*.

Halina Guryn

Wagary w Muzeum za 1 zł

Czy pójście na „wagary” to
może być dobry pomysł? Okazuje
się, że tak – warunkiem jest wa-
garowanie w naszym Muzeum!

Po ubiegło-
rocznym sukcesie
oferty, w tym roku
poczynając od 21
marca, zapraszali-
śmy uczniów szkół
podstawowych na
„Wagary w Mu-
zeum”, czyli kil-
kugodzinny pobyt
wśród sztuki, hi-
storii i budzącej się
do życia przyrody.

W trakcie bloku zajęć ich Uczest-
nicy zwiedzali nasze ekspozycje,
brali udział w zajęciach plastycz-
nych w formie warsztatów muze-
alnych, korzystali z muzeoterapii
oraz zajęć w stajni. Przez osiem
dni, dzięki tej ofercie, gościliśmy
blisko 550 osób.



programu „Kulturalna szko-
ła na Mazowszu” zainicjowanego
w ubiegłym roku przez Samorząd
Województwa Mazowieckiego. Ideą
tego programu jest upowszechnia-
nie dziedzictwa kulturowego Ma-
zowsza jako zadania spełniającego
niezwykle ważne funkcje wycho-



Wszyscy uczniowie skorzysta-
li z preferencyj-
nej ceny biletu tj.
1 zł w ramach

wawcze i edukacyjne – rozwoju
młodego człowieka, popularyzacji
oraz doskonalenia form i metod
młodzieżowej aktywności w szero-
ko rozumianej kulturze. Program
ma również zachęcać i inspirować
do planowania i realizowania cie-
kawych lekcji pobudzających mło-
dzież do czynnego i świadomego
uczestnictwa w kulturze na Ma-
zowszu.

Aldona Łyszkowska

Wydarzyło się

8 stycznia 2023 r. Koncertem
Niedzielnym nr 615 zaczęliśmy ko-
lejny rok spotkań z muzyką i poezją
w naszym Muzeum. Z wielką przy-
jemnością mogliśmy gościć niezwy-
kłych muzyków, którzy zechcieli
li podzielić się z nami kawałkiem

swojej twórczości i wrażliwości:
Natalię Niemen – wokół, altówka
oraz Michała Zatora – wokół, har-
fa. W programie koncertu znalazły
się kolędy oraz utwory świąteczne
z różnych stron świata. Było bardzo
klimatycznie i kameralnie...



15 stycznia 2023 r. na pierwszej w tym roku Rodzinnej Niedzieli w naszym Muzeum naprawdę dużo się działo. Poznaliśmy Deotymę (czyli Jadwigę Łuszczewską); próbowaliśmy niełatwej sztuki improwizacji



(choć ta w naszym wykonaniu była bardzo smakowita – pojawiły się lody malinowe, truskawkowe, a nawet czekoladowe); swoje wiersze czytał nam Marcin Brykczyński (sam o sobie mówi, że „pisze i tłumaczy książki dla dzieci... nawet jeśli mają zupełnie siwe włosy...”) w doborowym, muzycznym towarzystwie Doroty Żołnierz oraz Wojciecha Świętońskiego. Ponadto poznaliśmy sekrety klarnetów oraz robiliśmy instalacje artystyczne.

12 lutego 2023 r. odbył się Koncert Niedzielny nr 616. „Miłość wszystkiego końcem, celem, nie ma nic wyższego niż miłość w świecie” – pisał w jednym ze

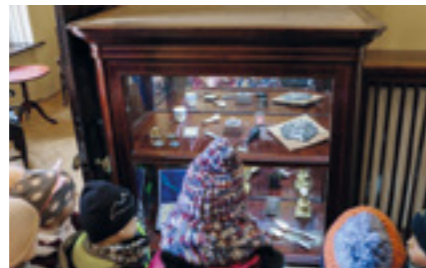


swoich listów Zygmunt Krasiński, mistrz epistolografii romantycznej... więc jeśli jesteśmy w Opinogórze, w Muzeum Romantyzmu, dodatkowo w zasadzie w przededniu święta zakochanych to miłość musiała być tematem przewodnim! Stało się tak dzięki koncertowi pt. „Z miłości do opery i operetki” w wykonaniu

Iwony Siwiec, Ewy Szpakowskiej oraz Ewy Janickiej. W jego programie znalazły się najpiękniejsze miłosne arie ze znanych oper, operetek i musicali.

Po koncercie, we Dworze Krasieńskich, uroczystego otwarcia wystawy poplenerowej „Sannickie inspiracje 2017–2022” dokonał Dyrektor naszego Muzeum Pan Roman Kochanowicz oraz Dyrektor Europejskiego Centrum Artystycznego im. Fryderyka Chopina w Sannikach Pani Monika Patrowicz.

W dniach od 13 do 17 lutego 2023 r. zaprosiliśmy na półkolonie zimowe pod hasłem „Romantycy są wśród nas”, czyli zajęcia



dedykowane dzieciom w wieku 5–12 lat. W ramach corocznej akcji Ferie w Muzeum zorganizowaliśmy: twórcze warsztaty, lekcje muzealne, zajęcia muzyczne, kreatywne zabawy, tak żeby jak najlepiej wprowadzić naszych Najmłodszych w piękny świat romantyzmu.

19 lutego 2023 r. – uroczystości *W rocznicę urodzin i śmierci Zygmunta Krasińskiego.*

„Idź i czyn! Choć serce twoje wyschnie w piersiach twoich, choć zwątpisz o braci twojej, choćbyś miał o mnie samym rozpacząć – czyn ciągle i bez wytchnienia,

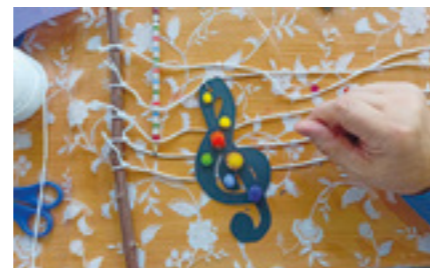


przeżyjesz marnych, szczęśliwych i świetnych, a zmartwychwstańsz nie ze snu, jako wprzód było – ale z pracy wieków – staniesz się wolnym Synem Niebios!”.

Mszą świętą celebrowaną przez ks. kanonika Jarosława Arbata – proboszcza opinogórskiej parafii, rozpoczęliśmy uroczystości ku czci Zygmunta Krasińskiego. Wzięły w nich udział m.in. poczty sztandarowe ze szkół, mających za patrona autora „Nie-Boskiej komedii”: Szkoły Podstawowej w Opinogórze Górnej oraz I Liceum Ogólnokształcącego w Ciechanowie.

Drugą część uroczystości stanowił koncert „Gramy Razem – Salon Romantyczny” w wykonaniu Międzywydziałowego Koła Muzyki Kameralnej pod kierownictwem Dominiki Głapiak – cieszy, że w dawnych dobrach Krasieńskich mogliśmy gościć tak utalentowanych i pracowitych Młodych Artystów.

Również 19 lutego 2023 r. w ramach Rodzinnej Niedzieli



w Muzeum „Moniuszko w karawale” gościliśmy Smykofonię! Słuchaliśmy, tańczyliśmy i śpiewaliśmy razem z klarnetem, kontrabasem i fortepianem, które chyba wszystko potrafią zagrać: szybko i wolno, bardzo wysoko i bardzo nisko... Czasem pojawiała się melodia kuranta, którą skomponował Stanisław Moniuszko, kompozytor dawnych oper.

Wystąpili: Przemysław Skaluba – klarnet, Gabriela Machowska – fortepian, Konrad Kubicki – kontrabas oraz Viola Łabanow – prowadzenie. Po koncercie tra-

dycyjnie zaprosiliśmy na rodzinne warsztaty kreatywne – tym razem o temacie „Wesołe nutki”.

22 lutego 2023 r. w naszym Muzeum odbyło się posiedzenie Rady Muzeum, która jest organem opiniodawczo-doradczym w sprawach zarządzania, finansowania oraz działalności merytorycznej. Rada jednogłośnie, pozytywnie oceniła sprawozdanie z działalności merytorycznej za rok 2022 oraz również pozytywnie zaopiniowała plan działalności na rok 2023.



12 marca 2023 r. mieliśmy przyjemność zorganizować Koncert kwartetu saksofonowego NEMESIS w ramach 617. Koncertu Niedzielnego.

Nemesis Quartet tworzą: Łukasz Dyczko – saksofon sopranowy, Magdalena Szczęsna – saksofon altowy, Karol Mastalerz – saksofon tenorowy, Wojciech Chałupka – saksofon barytonowy.



Kwartet w swoim repertuarze połączył oryginalną muzykę saksofonową, własne transkrypcje i aranżacje oraz muzykę najnowszą i rozrywkową. Dzięki nieograniczonym możliwościom saksofonu oraz wyobraźni aranżerów zespół przedstawił publiczności program bardzo zróżnicowany

stylistycznie, pochodzący z różnych epok.

Koncert składał się z dwóch części. Pierwsza została oparta na najnowszym projekcie zespołu, ukazującym polską muzykę ludową, a druga nawiązywała do Dnia Kobiet – był to muzyczny prezent dla wszystkich biorących udział w koncercie Pań.

Bezpośrednio po koncercie odbył się wernisaż wystawy fotografii Pana Roberta Ołdakowskiego pt. „Linie życia”. Prezentowana wystawa nawiązuje do linii, które widzimy w każdym aspekcie naszego życia – od krajobrazów i przyrody (roślin i zwierząt) po człowieka, jego ciało i wszystko to co tworzy (jak architektura) oraz po obrazy surrealistyczne na bazie powyższego.

19 marca 2023 r. w cyklu Rodzinna Niedziela w Muzeum spotkaliśmy się podczas koncertu dla Najmłodszych pt. „Ogiński i wiosenna podróż muzyczna” w wykonaniu: Maciej Kacprzak – akordeon, prowadzenie koncertu oraz



Afonso Almeida – skrzypce. Słuchaliśmy wiosny, rozwiązywaliśmy zagadki muzyczne. W drugiej części odbyły się warsztaty kreatywne „O WIOSNO!”.

26 marca 2023 r. w przededniu Międzynarodowego Dnia Teatru mieliśmy niezwykłą przyjemność gościć w naszym cyklu Teatr Jednego Aktora w Muzeum aktorkę Joannę Trzepiecińską, która pokazała na opinogórskiej scenie swoją wielką wrażliwość, aktorski pazur i wokalny kunszt, oraz pianistę



Bogdana Hołownię – nazywanego nie bez przyczyny „romantycznym fortepianem”.

Tego samego dnia we Dworze Krasieńskich w ramach drugiej w tym roku „Galerii jednego obrazu” można było posłuchać o obrazie Wilhelma Kotarbińskiego „Trzy Marie u grobu Chrystusa”.

30 marca 2023 r. w muzealnej oranżerii odbyło się spotkanie w ramach Mazowieckiego Wędrownego Instytutu Europejskiego im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowski.

To inicjatywa Samorządu Województwa Mazowieckiego, która zapoczątkowana została podczas podsumowania roku Jastrzębowski na Mazowszu. Ma na celu szerzenie świadomości obywatelstwa Unii Europejskiej na terenie województwa mazowieckiego oraz przekazywanie wiedzy na temat wybitnego Polaka – W.B. Jastrzębowski.



W pierwszej części, czyli podczas panelu dyskusyjnego, poruszono tematy dotyczące zasady jednoci w Unii Europejskiej oraz znaczenia funduszy europejskich dla lokalnej społeczności.

Drugą część spotkania stanowiła inscenizacja historyczna odczytu Konstytucji dla Europy autorstwa W. B. Jastrzębowski.

Aldona Łyszowska



Gościniec Ogrodnika zaprasza



Polecamy dania obiadowe, desery, napoje zimne i gorące. Organizujemy również imprezy okolicznościowe, konferencje i spotkania firmowe.

tel.: 23 671 70 25 lub 516 044 532

e-mail: gastronomia@muzeumromantyzmu.pl

